

## **MISYJNA PODRÓŻ DO AFRYKI!**

To był prawdziwy maraton – chciałoby się powiedzieć o wyprawie księdza biskupa Jerzego Mazura SVD, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji i o. Kazimierza Szymczychy SVD, sekretarza tejże komisji, którzy w październiku odwiedzili polskich misjonarzy i misjonarki w Ghanie, Togo i na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Podczas dwunastu dni przemierzyli prawie 4 tysiące kilometrów, spotykając się z biskupami misyjnymi i polskimi misjonarzami: księżmi feideidonistami, osobami życia konsekrowanego i misjonarkami świeckimi. W Afryce nie byli po raz pierwszy – obydwaj wcześniej pracowali tam jako misjonarze. Tym razem odwiedzali miejsca bardziej i mniej sobie znane, wszędzie uczestnicząc w celebracjach eucharystycznych i licznych spotkaniach. Fragmenty dziennika ojca Szymczychy są krótkim zapisem tej podróży.

### **5 października 2012**

Rozpoczynamy naszą wyprawę do Afryki. Po porannej Eucharystii wspólnotowej w Centrum Formacji Misyjnej, żegnamy się z uczestnikami kursu formacyjnego i wyruszamy na lotnisko. Po szybkiej odprawie mamy jeszcze czas, aby porozmawiać telefonicznie z najbliższymi.

Startujemy o 10:50 liniami LOT i po godzinie i czterdziestu minutach lądujemy na imponującym swoją wielkością lotnisku we Frankfurcie. W strefie bezcłowej kupujemy jeszcze drobne upominki na spotkania z polskimi misjonarzami i misjonarkami i po 14. wyruszamy Lufthanzą, aby po blisko 5 godzinach lotu dotrzeć do stolicy Ghany, Akry.

Wita nas o. Józef Mazur, Polak, werbista i długoletni misjonarz w Ghanie i wiezie do werbistowskiego domu dla przyjeżdżających. Nie ma prądu, więc rozlokowujemy się przy świecach, po czym o. Józef zaprasza nas na spacer i nocne Polaków rozmowy. Pytamy go o sytuację w kraju, o pracę misyjną i warunki pracy naszych misjonarzy i misjonarek. Rozmowa przyciąga się do późnych godzin i spać kładziemy się przed północą.

### **6 października 2012**

Przy śniadaniu spotykamy werbistowskich seminarzystów, jednego z Togo, drugiego z Beninu, którzy oczekują na wizę do Portugalii, aby tam studiować teologię. Odwiedza nas pochodzący z Indii werbistowski prowincjał w Ghanie, o. Tomas de Mello SVD. Pojawia się też wierny towarzysz naszego pobytu w Akrze o. Józef Mazur SVD i zabiera nas do siebie, czyli do Tuby - dzielnicy Akry. Jedziemy ulicami miasta. Widzimy wielkie arterie, przejeżdżamy też przez typowy afrykański rynek, tak zatłoczony, że pokonanie kilkuset metrów zajmuje nam około dwóch godzin. Biskup Jerzy zdążył wysiąść, kupić japonki, wrócić, a my ciągle jeszcze stoimy w tym samym miejscu.

Po tej dość męczącej przejażdżce Józef zwany „Dziadkiem” zaprasza nas na obiad. Po drodze do Tuby wstępujemy jeszcze do malowniczo położonego domu na McCarthy Hill. Tutaj, w międzynarodowej wspólnotcie przebywają werbistowscy weterani misyjnej posługi w Ghanie. Po dotarciu na miejsce idziemy bezpośrednio do kaplicy, aby uczestniczyć w nabożeństwie różańcowym. Po jego zakończeniu sprawujemy z księdzem biskupem

Eucharystię, na której pozostają wszyscy modlący się wcześniej na różańcu. Pod koniec kolacji, wraz z nadchodzącą burzą, dołącza do nas o. Mirosław Wołodko SVD z Togo. Od jutra będzie naszym kierowcą, towarzysząc nam na pozostałych drogach afrykańskiej podróży.

### **7 października 2012**

Śniadanie jemy o świcie i wyruszamy, aby na 8. dotrzeć na Eucharystię do Akim Suedru. Tutaj w latach 1983 - 86 posługiwał ksiądz biskup Jerzy. Wita nas Ghańczyk, ksiądz proboszcz Krzysztof Deh i rozpoczyna się niedzielna Msza Święta. Ta wielogodzinna i radosna Eucharystia niesie wiele wspomnień księdzu biskupowi, który zaskakuje i podczas homilii zwraca się do mieszkańców w ich lokalnym języku. Po trzygodzinnej celebracji powitaniem mieszkańców z biskupem Jerzym nie ma końca. Niektórzy przychodzą, aby podziękować za Chrztosć Święty otrzymany 26 lat temu, podczas jego posługi misyjnej.

Ksiądz proboszcz zaprasza nas na wspaniale przygotowany obiad. Potem ksiądz wikariusz wyprowadza nas swoim samochodem poza miasto, abyśmy bez przeszkód dotarli do jeszcze jednej miejscowości bliskiej sercu księdza biskupa, do Akim Ofuase. Tutaj oczekuje nas ksiądz proboszcz Paul Tordzro i dość duża grupa wiernych, którzy chcą spotkać swojego dawnego misjonarza, a obecnego biskupa. Po wspólnej modlitwie w remontowanym kościele parafialnym podchodzą do biskupa znane mu sprzed 26 lat osoby. Wymowne jest świadectwo pewnego staruszka, który już ledwo chodząc przyszedł podziękować, gdyż jak wyznał z przekonaniem, to dzięki Sakramentowi Chorych, otrzymanemu dawno temu z rąk misjonarza Jerzego, on do dzisiaj żyje. Inna osoba dziękuje za otrzymaną wtedy dzięki pomocy misjonarzy krew, która przywróciła jej zdrowie.

Dzisiaj jeszcze przed nami dość duży, 160-kilometrowy odcinek drogi, gdyż mamy dojechać do Koforidua, gdzie czeka na nas ksiądz biskup Joseph Afrifa. Pochodzący z miejscowości Chia, należącej do parafii Akim Suedru, jest on wychowankiem pracujących tam wtedy polskich werbistów: Kazimierza Garbacza i odwiedzającego go dzisiaj biskupa Jerzego.

Pytając wiele razy o drogę dojeżdżamy do Koforidua już po zachodzie słońca. Przeżywamy radość powitania z biskupem Afrifa, który autentycznie cieszy się ze spotkania z gośćmi z Polski, a szczególnie kiedy po latach widzi przed sobą księdza biskupa Jerzego, swojego dawnego przyjaciela misjonarza, który przygotowywał mu Mszę Świętą prymicyjną.

Posileni przy wieczornej uczcie, po długim spotkaniu w skromnej rezydencji biskupa Josepha, umawiamy się na poranną Eucharystię. Tak kończy się bogaty w przeżycia i wspomnienia, szczególnie dla biskupa Jerzego Mazura, kolejny dzień naszej wędrówki. Jutro czeka nas znowu długa, ponad 500-kilometrowa droga na północ Ghany. Tam, w Yendi, po raz pierwszy mamy spotkać się z polskimi misjonarzami i misjonarkami.

### **8 października 2012**

Dzień zaczyna się poranną Eucharystią w prywatnej kaplicy biskupa Josepha. Otrzymujemy od niego pamiątkowe stuły kapłańskie i po ósmej wyruszamy w naszą, jak się

później okaże, dwunastogodzinną podróż na północ. Wyjeżdżamy z Koforidua w kierunku Kumasi. Mamy ominąć okrężną drogą to drugie co do wielkości miasto w Ghanie, ponieważ ze względu na ilość samochodów jest ono wiecznie zatłoczone. Jedziemy więc mniejszymi, ale bardzo dobrymi drogami, podziwiając malownicze krajobrazy tej części kraju. Ojciec Mirek uruchamia nawigację, która już działa w Ghanie, ale i tak kilka razy się gubimy.

Zapadający zmrok dosięga nas jeszcze w drodze. U celu podróży, w Yendi, gdzie docieramy po 21. witają nas współbracia i siostry z północy Ghany: Stanisław Geregont, Andrzej Kędziora, Marek Kowalik, Władysław Madziar, Joachim Mika oraz nasze siostry Służebnice Ducha Świętego: Kamila Kubiak i Beata Grodź. Ksiądz biskup Jerzy przedstawia cele i zadania Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, opisując poszczególne jej podmioty: Centrum Formacji Misyjnej, MIVĘ Polska i Dzieło Pomocy „Ad Gentes”. Później wsłuchujemy się w głos ludzi z terenu.

### **9 października 2012**

Siostry misjonarki opuszczają nas bardzo wcześnie, a my gromadzimy się na porannej Eucharystii wspólnotowej, po której kontynuujemy braterstwo stołu podczas śniadania. Przed powrotem współbraci z Tamale prowadzimy jeszcze rozmowy, zachęcając do współpracy w ramach animacji misyjnej. Pragniemy bowiem mieć wśród misjonarzy i misjonek naszych korespondentów, którzy stworzą jakby pomost medialny między swoją ojczyzną pochodzenia, a ojczyzną z wyboru.

Misjonarze chętnie opowiadają o swojej służbie. O. Marek Kowalik SVD przedstawia sytuację misjonarzy i misjonek w północnej części Ghany i jako dyrektor Centrum Antropologicznego mówi też o dialogu chrześcijaństwa z wartościami kulturowymi ludów zamieszkujących tę część Afryki. O. Władek Madziar SVD opisuje swoją pracę rektora Centrum Wspólnej Formacji Teologicznej. Tamale, oprócz Nairobi i Kinszasy, jest bowiem jednym z trzech miejsc, w których studiują teologię nasi werbistowsy seminarzyści z jedenastu prowincji afrykańskich. O. Stanisław Geregont SVD dzieli się doświadczeniem z pracy misyjnej w parafii, a brat Andrzej Kędziora opowiada o zaangażowaniu duszpasterskim w okolicznych wioskach, gdzie posługuje w katechezie, prowadzi celebracje liturgiczne podczas nieobecności kapłana. Wspomina również, że jako brat zakonny, bardzo przydaje się przy budowie studni w wioskach. Jednakże jego specjalną pasją jest pomoc miejscowej ludności w badaniu wzroku i w razie potrzeby pośredniczenie w nabyciu okularów, które przysyłają dobrodzieje z Polski.

Odwiedzamy też o. Joachima Miki SVD w WISDAP (Women in Sheanuts Development and Processing). To pozarządowa organizacja, która powstała w 2009 roku z inspiracji katolickiej diecezji Yendi we współpracy z katolicką diecezją Múnster w Niemczech.

Diecezja Yendi położona jest w północnowschodniej części północnego regionu Ghany. Obszar ten charakteryzuje się dużym ubóstwem zamieszkującej oddalone od siebie wioski ludności, która trudni się głównie rolnictwem i handlem jego produktami. Intencją wspomnianych diecezji jest zatem znalezienie drogi, która pomogłaby zwłaszcza kobietom i ich rodzinom stworzyć warunki do lepszego życia i rozwoju. Taką szansą może być

produkcja masła shea. Powszechna obecność drzew shea na tym terenie i obfitość ich owoców może, przy dobrej organizacji pracy i rynku zbytu, poprawić byt tysiąca kobiet i ich rodzin, zwłaszcza dzieci.

Naturalne masło shea, coraz powszechniej stosowane w produkcji kosmetyków i konsumpcji, jako dodatek do wyrobów czekoladowych, jest jedną z recept na zdrowe życie, a jednocześnie formą pomocy niesionej przez państwo tym najbardziej potrzebującym.

Po 20 latach pracy pastoralnej o. Joachim został oddelegowany, by rozwinąć ten projekt. Powstała mała spółdzielnia produkcyjna w samym Yendi, która produkuje masło shea. Spółdzielnia zatrudnia już 6 kobiet i 3 mężczyzn. Oczywiście sama spółdzielnia to tylko mały wycinek całego projektu. Najważniejszą rolę odgrywają w nim kobiety, które zbierają orzechy. Od ich pracy bowiem zależy jakość późniejszej produkcji.

W tym celu utworzono 40 wspólnot skupiających 984 kobiety, które przechodzą szkolenia w zbieraniu orzechów (nie każdy orzech się nadaje) i pierwszej ich obróbce. Orzechy można tylko zbierać, nie wolno ich zrywać, dlatego kobiety, które rozpoczynają swój dzień pracy jeszcze przed świtem, bardzo często narażone są na niebezpieczeństwo ukąszenia przez węża czy skorpiona. Używając kremu na bazie shea, nie zdajemy sobie sprawy, że często jego produkcja jest okupiona ogromnym bólem i łzami kobiet. A one wychodzą na sawannę bez najmniejszego zabezpieczenia, mając bose nogi i gołe ręce i licząc tylko na szczęście. Widzieliśmy, jak bardzo potrzeba im około 1000 par gumowców i rękawic.

W drodze powrotnej zwiedzamy katolicką katedrę w Yendi, a po obiedzie ruszamy w kierunku Tatale, aby przekroczyć granicę ghańsko-togijską. Po kilku godzinach, w strugach deszczu docieramy do granicy. Formalności paszportowe trwają krótko i po chwili jesteśmy już w Natchamba w Togo.

Przez Kabu docieramy do Bassar i udajemy się do sióstr Służebnic Ducha Świętego. Przełożoną jest siostra Justyna Chudzio SSpS. Na spotkanie z nami dojeżdżają jeszcze pracująca w Lome siostra Bożena Borucka SSpS i siostra Katarina Pawelowa SSpS – Słowaczka pracująca w Beninie. W gronie Służebnic Ducha Świętego spotykamy też panią Basię Płodzień, wolontariuszkę ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

### **10 października 2012**

Dzisiaj odwiedzamy parafię w Bassar, która od początku istnienia obsługiwana była przez werbistów. Kilka lat temu przekazano ją na potrzeby kleru diecezjalnego. Zaprosił nas tu na śniadanie ksiądz proboszcz, który opowiada o problemach duszpasterskich związanych z dużą ilością sekt. Ubolewa, że z powodu braku odpowiedniego samochodu, nie jest w stanie tak często jakby chciał odwiedzać ze swoim wikariuszem należących do parafii wspólnot.

Po śniadaniu udajemy się drogą na południe do Sokode, do Diecezjalnego Centrum Pastoralnego prowadzonego przez księdza Jana Pionka, polskiego kapłana Fidei Donum.

Spotykamy się z dużą, 20-osobową grupą misjonarzy i misjonek z Polski, pracujących na północy Togo i w Beninie.

W czasie rozmowy niektórzy ubolewają nad małym zainteresowaniem ich posługą ze strony polskich diecezji, z których pochodzą. Ciągłe pojawia się pytanie - jak zdobywać misyjne fundusze. Dowiadujemy się, że do Togo można wysłać pocztą, w paczce, drobne produkty kulinarne, np. konserwy. Misjonarze pytają, czy nie można by taką możliwością zainteresować np. sieci sklepów „Biedronka”.

Po południu docieramy do Sanktuarium Świętego Antoniego w Tchamba. Tutaj uczestniczymy w różańcu i w wigilię rozpoczęcia Roku Wiary przeżywamy wspaniałą Eucharystię z mieszkańcami tejże miejscowości. We Mszy Świętej pod przewodnictwem księdza biskupa Jerzego udział biorą wszyscy obecni na spotkaniu misjonarze i misjonek z Polski, a w koncelebrze jest nas trzynastu kapłanów. Po uroczystej celebracji wspólnota parafialna przyjmuje nas na wieczornym posiłku i jest okazja, aby znowu pobyć w ojczyźnianym gronie. Atmosfera misyjnego braterstwa jest wspaniała, nigdy dotąd polscy misjonarze i misjonek z Togo i Beninu nie spotkali się w tak licznym gronie. Postanawiają więc zrobić wszystko, aby przynajmniej raz w roku organizować takie wspólne chwile braterstwa.

### **11 października 2012**

Wczesnym rankiem, w dniu inauguracji Roku Wiary, ruszamy do stolicy Togo - Lome. Po drodze jest parafia Tchebebe, gdzie posługują polscy misjonarze ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich. Tutaj przewidziano poświęcenie Krzyża Nowej Ewangelizacji, upamiętniającego trwający od 7 października w Rzymie synod biskupów na temat nowej ewangelizacji i rozpoczynający się właśnie dzisiaj Rok Wiary. To była piękna celebracja Słowa Bożego. Na jej zakończenie wszyscy uczestnicy przeszli przez symboliczną bramę wiary „Porta fidei”, umieszczoną obok krzyża znajdującego się na placu kościelnym.

Na obiad dojeżdżamy do Lome, do Centrum Chrystusa Odkupiciela. Jest to miejsce zamieszkania i służby ojca Mirka Wołodko SVD, który nam towarzyszy w drodze. Później udajemy się do klasztoru sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji – SSpSSAP, gdzie ksiądz biskup przewodniczy uroczystej Eucharystii, która w jedności z Ojcem Świętym Benedyktem XVI i biskupami zgromadzonymi w Rzymie jest momentem otwarcia Roku Wiary. Tego dnia w swoich homiliach biskup Jerzy zachęca licznie zgromadzonych wiernych i nas wszystkich, misjonarzy i misjonek, do radosnego przeżywania wiary i do dzielenia się nią z innymi, szczególnie z tymi, którzy ją zatracili, albo jeszcze nie wierzą.

### **12 października 2012**

Po krótkim nocnym odpoczynku z Mirkiem Wołodko i Edwardem Sito jedziemy na spotkanie z arcybiskupem Lome Denisem Komivi AMAZU-DZAKPAH. Jest to miła, kurtuazyjna wizyta. Dziękujemy arcybiskupowi za zaufanie jakim obdarza polskich misjonarzy i misjonek posługujących na terenie jego archidiecezji. Na zakończenie udajemy

się jeszcze do wikariusza generalnego, księdza Bertin AGBOBLAY-ATAYI, który jest przyjacielem polskich misjonarzy.

Odwiedzamy też cmentarz w Lome, aby pomodlić się na grobie ojca Romana Zbutowicza SVD, długoletniego polskiego misjonarza w Togo, który był kursowym kolegą księdza biskupa Jerzego. Następnie jedziemy do Kopalime, do ojca Mariana Szwarka SVD. To wieloletni misjonarz werbista, który urodził się na terenach dawnych Prus, ale formację werbistowską ukończył w Pieniężnie i od 37 lat pracuje w Togo. Tutaj na uroczysty obiad dojeżdża biskup Kopalime Benoît Comla Messan ALOWONOU, który jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Togijskiego.

Po krótkim odpoczynku jedziemy na Eucharystię do jednej z wiosek należących do parafii Hanyigba. Oczekuje nas wspaniałe przyjęcie. Na granicy wioski mieszkańcy przyjmują biskupa Jerzego z tradycyjnymi honorami i prowadzą w roli wielkiego szefa tradycyjnego. Pośród roztańczonej i rozśpiewanej ludności, po długim przemarszu docieramy do pięknej kaplicy, zbudowanej w kilka miesięcy dzięki pomocy miejscowej ludności, która przynosiła kamień budowlany z podnóża góry, na której leży wioska. Przeżywamy tu wspaniałą, wielogodziną Eucharystię. Nie ma końca procesja z darami, w której uczestniczy około stu osób. Na nocleg wracamy do doliny, do werbistowskiego domu w Tove Djigbe.

### **13 października 2012**

Wczesnym rankiem wybieramy się w stronę granicy z Ghaną. Po dość błotnistej drodze, wymijając zakopane ciężarówki, przekraczamy granicę i już dobrą drogą jedziemy na lotnisko do Akry. O 15. wylatujemy do Abidżanu, stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej. Po godzinie i piętnastu minutach lotu jesteśmy już u celu podróży. Wita nas pallotyn, ksiądz Adam Pacuła SAC i przewozi do parafii Zbawiciela Miłosiernego. Przed wspólną kolacją sprawujemy Eucharystię w domowej kaplicy. Później gromadzi nas wieczorny stół we wspólnocie pallotyńskiej.

### **14 października 2012**

W niedzielny poranek wita nas radosna wspólnota parafialna Zbawiciela Miłosiernego. Po śniadaniu ksiądz biskup przewodniczy uroczystej Eucharystii, podczas której przewidziana jest instalacja parafialnego zarządu skautów. Obecni są przedstawiciele sąsiednich parafii, jak również krajowy zarząd skautów. Homilię głosi pallotyński diakon z Wybrzeża Kości Słoniowej. Na zakończenie Mszy Świętej przemawia ksiądz biskup wspominając cele i zadania Roku Wiary. Gratuluje posługi misyjnej polskim pallotynom i dziękuje miejscowej ludności za przyjęcie ich jako zwiastunów Dobrej Nowiny. Kiedy pod koniec przemówienia zaczyna padać tropikalny deszcz, biskup wita go mówiąc, że „w Afryce deszcz zawsze jest znakiem Bożego błogosławieństwa”, za co otrzymuje gromkie brawa.

Po świątecznym obiedzie w gronie skautów udajemy się z polską wspólnotą pallotyńską do Yamoussoukro, aby tam spotkać polskich misjonarzy. Po ponad dwugodzinnej podróży przybywamy na teren wspaniałej Bazyliki Matki Bożej Pokoju, zbudowanej przez długoletniego prezydenta Wybrzeża Kości Słoniowej Felixa Houphouet Boigny i przekazanej

papieżowi Janowi Pawłowi II podczas jego wizyty w tym kraju w roku 1985. W imieniu posługujących tu polskich pallotynów wita nas ksiądz rektor Stanisław Skuza SAC i po kolacji rozpoczyna się spotkanie w polskim, szesnastoosobowym gronie. Oprócz pallotynów przyjechali również klaretyni i ksiądz fideionista. Umawiamy się na poranną polską Eucharystię.

### **15 października 2012**

Rankiem podziwiamy monumentalną urodę bazyliki, w której koncelebrujemy Eucharystię. Po śniadaniu, kontynuujemy nasze braterskie, misyjne spotkanie. Wszyscy mają okazję do szczerego podzielenia się tym, czym żyją jako misjonarze w tym afrykańskim kraju. Mówimy o dużej ilości powołań rodzimych, które wymagają od misjonarzy ubogacenia się charyzmatem kapłaństwa i życia zakonnego. Dużym wezwaniem jest również życie we wspólnotach parafialnych z klerem tubylczym. Zwracamy uwagę na potrzebę spotkań biskupów misyjnych między sobą i spotkań biskupów na szczeblu międzynarodowym. Zadajemy sobie również pytanie: czy Kościół afrykański, który jest jak nowo rodzący się człowiek, może pomóc człowiekowi dorosłemu, który traci wiarę? Uczestnicy spotkania zachęcają również do szerszej wymiany między Bazyliką Matki Bożej Pokoju w Yamoussoukro a Polską w ruchu pielgrzymkowym.

Przed obiadem mamy jeszcze wspaniałą okazję aby zwiedzić bazylikę i inwestycje, które przy niej powstają. Oglądamy imponujący szpital, którego budowa dobiega właśnie końca, dowiadujemy się też, że w przyszłości przewidziana jest tu budowa uniwersytetu katolickiego i siedziby Radia Watykańskiego.

Po obiadowej agapie udajemy się w drogę powrotną do Abidżanu.

### **16 października 2012**

Ksiądz biskup przewodniczy porannej Eucharystii wspólnotowej w domu zakonnym Braci Marianów, gdzie nocujemy. Wspomina podczas homilii 37 rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Mówi też o trwającym w Rzymie synodzie biskupów poświęconym „Nowej Ewangelizacji dla przekazu wiary chrześcijańskiej” i rozpoczętym Roku Wiary.

Po śniadaniu udajemy się na lotnisko w Abidżanie, aby znowu powrócić do Ghany. Około południa lądujemy w Akrze i już samochodem jedziemy do Tuby. Tego popołudnia wykorzystujemy małe okruszki czasu i nad brzegiem oceanu odpoczywamy nieco w cieniu drzew koksowych.

### **17 października 2012**

To ostatni dzień naszej bogatej we wrażenia podróży. Około 11. dojeżdża ostatnia grupa naszych misjonarzy i misjonek, a wtedy udajemy się na wspólnotową Eucharystię, którą przedłużamy o bratersko-siostrzany stół podczas posiłku. W czasie tego spotkania misjonarze podkreślają również, że ich posługa misyjna możliwa jest dzięki pomocy Polaków i Polek z ojczyzny i spoza jej granic. Wielu mówi, że wszystko co tutaj mogli zrealizować, zawdzięczają darom serca rodaków. Misjonarze z radością chwalą się samochodami,

motocyklami i rowerami otrzymanymi dzięki działalności MIVA Polska. Odnotowujemy również realizację wielu misyjnych projektów we współpracy z Działem Pomocy „Ad Gentes”.

Misjonarze i misjonarki, dzieląc się radościami i smutkami swojego powołania, zachęcają młodych ludzi do wspaniałej przygody misyjnej. Jednocześnie cieszą się tym, że w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie do posługi przygotowuje się 31 nowych misjonarzy.

Wieczorem, tuż przed odlotem, mamy jeszcze niespodziankę. Otóż w okolicy międzynarodowego lotniska Katoka w Akrze przyjeżdża na spotkanie z nami arcybiskup Akry Charles PALMER-BUCKLE. To piękny przykład misyjnego braterstwa i solidarności biskupów całego świata.

Wieczorem wsiadamy do samolotu niemieckich linii Lufthanza i przez Frankfurt, następnego dnia rano docieramy do Warszawy. Jesteśmy wdzięczni Bogu za wspaniałe dni naszej misyjnej podróży, w czasie której spotkaliśmy siedemdziesięciu ośmiu polskich misjonarzy - księży feideidonistów, osoby życia konsekrowanego i misjonarki świeckie oraz pięciu biskupów misyjnych.

O. Kazimierz Szymczycha SVD

Sekretarz Komisji Episkopatu Polski ds. Misji